



Andrzej Wróblewski

WYSTAWA OBJAZDOWA MUZEUM NARODOWEGO

„Echo Tygodnia“, 1950, nr 14, s. 6.

I.

Mówiąc o wystawach objazdowych Muzeum Narodowego w Krakowie trzeba zacząć od statystyki.

W roku 1948 wystawa pt. *Tadeusz Kościuszko* odwiedziła w przeciągu 6-ciu miesięcy 20 miast, miasteczek i wsi województwa kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego. Przeciętna frekwencja dzienna – 564 widzów, liczba ogólna 76.662, w czym młodzieży 49.629, robotników i rzemieślników 14.022, inteligencji 7.501, chłopów 5.510.

Wystawa pt. *Jan Matejko* była w tym samym czasie w 25 miejscowościach, z dzienną frekwencją widzów 733, ogólną ich liczbą 82.631 itd.

A oto inne cyfry: Na wystawie Matejki w roku [19]48 sprzedano 1.988 ilustrowanych katalogów; na wystawie Kościuszki rozeszło się dwa tysiące broszur i 5.400 pocztówek.

W czasie zwiedzania (8 do 10 godzin dziennie) objaśnia wystawę dwóch przewodników, nie licząc odczytów z przeźrociami, przeznaczonych dla większych grup zwiedzających, szkół itp.

W roku 1949 pierwsza wyruszyła wystawa matejkowska. W tych dniach została już puszczona w teren wystawa pt. *Malarstwo rodzajowe*, przeznaczona dla rejonu Nowy Targ – Szczawnica – Zakopane. W przygotowaniu znajduje się rozszerzona wystawa kościuszkowska oraz wystawa pt. *Grunwald*. Wystawa malarstwa rodzajowego zapoznaje z obrazami przedstawiającymi sceny z życia codziennego, od renesansu aż po współczesność. Dwie następne wystawy opowiadają o wielkich postaciach i zdarzeniach historycznych za pomocą autentycznych dokumentów i pamiątek, obrazów oraz wykresów i map.

Wystawa objazdowa jest tak technicznie pomyślana, aby mogła być estetycznie rozstawiona w każdej sali, i aby jej eksponaty wraz z aparaturą (przenośne ścianki, stojaki) zmieściły się na ciężarówce. Ekipa najmniej trzy osobowa (kierownik, przewodnik, szofer) wozi wystawę według planu terenowego, wyszukuje salę, urządza, dokonuje otwarcia z udziałem miejscowych władz i dostarcza komentarza w objaśnieniach i prelekcjach. Z wynikłych stąd kontaktów ekipa poznaje upodobania i potrzeby swojego odbiorcy.



II.

Myślę, że tyle informacji wystarczy aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tego typu wystaw objazdowych. Realizują one hasło upowszechniania kultury na odcinku może najtrudniejszym: w stosunku do „analfabetów kulturalnych”, których tyle pozostawiła po sobie Polska międzywojenna na prowincji. Przytoczone cyfry świadczą o tym, że wystawy mają charakter stosunkowo masowy. Ich zasięg obejmuje najbardziej zacofane ośrodki. Powstaje pytanie, o ile urządzenie wystawy wraz z jej komentarzem podawanym przez przewodników spełnia odpowiedzialne zadanie wychowawcze, wynikające z masowości wystaw i ich penetracji społecznej. Praktyka organizatorów wystaw, stale wzbogacana nowymi obserwacjami z terenu, świadczy o słuszności obranej metody. Polega ona na kształtowaniu wystawy jako jednolitego pokazu dydaktycznego. A więc – wystawa nie jest nagromadzeniem eksponatów luźno, według ich chronologii lub pochodzenia. Jest raczej jednym wątkiem myślowym ilustrowanym umiejętnie ugrupowanymi eksponatami. Jest świadomym kierowaniem doznaniem widza wychowującym go i kształtującym wewnątrz.

Na przykład wystawa kościuszkowska. Jej materiał zabytkowy jest rozmaity: pamiątki narodowe, szable, chorągwie, współczesne obrazki bitew i uniformów, stare dokumenty, specjalnie opracowane mapy i wykresy. Z tego powstaje, w oparciu o dydaktyczne rozumienie wystawy, jednolity pokaz życia Kościuszki. Widz przechodzący wraz z przewodnikiem od jednego stoiska do drugiego, poznaje stopniową historię Naczelnika, zapamiętując równocześnie związany z nią okres historii Polski i oswajając się ze stylem sztuki dokumentów i przemysłu artystycznego epoki.

Inny przykład: wystawa malarstwa rodzajowego.

Znowu pokaz obliczony na jego kolejne odczytywanie przez widza z pomocą przewodnika. Na wstępie pokazuje mu się „gatunki” malarstwa, – obraz historyczny, portret, martwą naturę, pejzaż, obraz rodzajowy, – i mówi mu się, że wystawa jest poświęcona właśnie obrazom rodzajowym. Potem następuje pokaz oryginalnych obrazów rodzajowego malarstwa polskiego w wieku XVIII–XX, na tyle, na ile pozwoliły zbiory krakowskiego Muzeum. Dalej bogaty pokaz reprodukcji ułożony dwoma systemami, według epoki i według tematu. Widz poznaje klasowo uwarunkowaną odrębność tematyki rodzajowej renesansu, baroku, rokoka i okresów wieku XIX, a jednocześnie uczy się, przez porównanie różnych koncepcji historycznych tego samego tematu, specyficznych cech stylowych wymienionych epok.

Metoda dydaktyczna wystaw, obrana przez ich kierownika J[anusza] Boguckiego¹, dotyczy nie tylko celowości układu, ale wchodzi także w celowość tych a nie innych zagadnień wybranych przy udostępnianiu tematu wystawy. W odniesieniu np. do wystawy Matejki jako zagadnienia podstawowe podkreślono jego metodę pracy nad obrazem oraz dostarczanie przez niego konkretnych wyobrażeń dla znanych ogólnie postaci i zdarzeń historycznych. Ciekawy materiał z terenu, w postaci wypracowań szkolnych na temat wystawy, dowodzi, że istotnie głównymi jej atrakcjami było, po pierwsze, pokazanie pracy malarza od studium

¹Janusz Bogucki (1916–1995) – założył i prowadził od 1953 roku Biuro Muzealnych Wystaw Objazdowych przy Muzeum Narodowym w Krakowie. W specjalnie na ten cel przygotowanym autobusie podróżował z prelekcjami o sztuce, organizował w nim niewielkie pogładowe wystawy [przyp. red.].



poprzez szkic kompozycyjny do ostatecznej realizacji, oraz, po drugie, danie ilustracji znany z szkoły wątkom historycznym. „Nim rozpoczął Matejko malować obraz, wprzód robił sobie studia i szkice kompozycyjne, na których układał pozycje występujących osób. Na każdym szkicu zaznacza kolory, którymi miał dany obraz malować... Pierwszą barwę na obraz dawał jasno-brunatną, a potem nadawał inne barwy...” – pisze uczeń pierwszej klasy gimnazjum górniczego w Sosnowcu. O drugim momencie atrakcyjnym pisze jego koleżanka: „Mieliśmy możliwość stwierdzić oglądając obrazy Matejki, że postacie na jego obrazach mają stroje i nazwiska prawdziwe. Wybierał takie postacie, które pozostawiły po sobie jakiś ślad...”.

Na zakończenie parę słów o możliwościach rozwojowych akcji wystaw objazdowych. Obecnie jest to raczej skromne osiągnięcie, praca niewielu osób, w trudnych warunkach lokalowych i finansowych. Należy jednak oczekiwać, że akcja, wobec kulturalnych braków naszego społeczeństwa, rozwinie się na akcję szerszą, rozporządzającą lepszym materiałem za- bytkowym i wyposażeniem technicznym. Wystawy objazdowe, jak dotąd głównie o charakterze muzealnym, mogą się stać formą upowszechniania sztuki współczesnej. Zamiast, żeby sztuka tak dawna jak i dzisiejsza, urzędowała jedynie w większych miastach pogłębiając przez to przedział kulturalny między miastem a wsią, – forma wystaw objazdowych pozwoli sztuce wyjść naprzeciw odbiorcy i odszukać go u siebie, tak jak to już na małą skalę czynią objazdowe teatry i kina.

